

Urszula Zagóra-Jonszta

POKRYZYSOWA POLITYKA NAKRĘCANIA KONIUNKTURY W OPINII MŁODYCH EKONOMISTÓW DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Wielki kryzys gospodarczy, który dotarł do Polski z pewnym opóźnieniem, bo na początku 1930 r., za to zakończył się dopiero w 1935 r. (ze względu na przedłużający się kryzys agrarny), udowodnił, że bez pomocy państwa jego skuteczne i szybkie przezwycięzenie jest niemożliwe. Nie wszyscy jednak podzielali ten pogląd. Uznane autorytety ekonomiczne, wychowane na kanonach ekonomii liberalnej, nie akceptowały aktywnej polityki antycyklicznej. Bardziej skłaniały się w kierunku biernego przeczekaania dekonjunktury, „równania w dół” i dopasowania się do kryzysu. Dlatego Polska zdecydowała się na politykę deflacji, utrzymanie parytetu złotego na dotychczasowym poziomie, swobodny obrót dewizowo-kruszcowy. Była to polityka niekorzystna dla polskiej gospodarki.

Jednak przeciągający się kryzys zmusił w końcu rząd do podjęcia pewnych prób aktywnego przeciwdziałania jego skutkom. Kompleksowy plan walki został uchwalony w 1932 r.¹ W planie tym za główny kierunek walki z kryzysem uznano zwiększenie opłacalności gospodarki rolnej, obniżenie cen wyrobów przemysłowych, zwiększenie zatrudnienia bezrobotnych i aktywizację eksportu. W ten sposób rząd chciał doprowadzić do wzrostu konsumpcji na rynku wewnętrznym oraz podniesienia opłacalności produkcji przemysłowej i rolnej. Polityka antykryzysowa w rolnictwie miała być nastawiona na ograniczenie spłat zadłużenia oraz podniesienie cen płodów rolnych. Pogarszająca się już w 1928 r. sytuacja w rolnictwie zmusiła rząd do nałożenia na żyto i pszenicę cła

¹ Odpis uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów powziętej na 14 posiedzeniu KEM 20 października 1932 r. Archiwum Akt Nowych (AAN). Zespół KEM. t. 1299.

przywozowego. W rok później nałożono cło na owies, jęczmień, kukurydzę, groch i fasolę, a w 1930 r. podniesiono cło na pszenicę². Jednocześnie w czerwcu 1929 r. uchylono cło wywozowe od żyta, mąki żytniej i owsa, a w końcu sierpnia – od pszenicy. Praktycznie więc od września 1929 r. nie istniały żadne ograniczenia w wywozie zboża³. Pod naciskiem organizacji rolniczych rząd wprowadził w listopadzie 1929 r. premie wywozowe. Odroczone również terminy płatności podatków i opłat, zmuszające rolników do natychmiastowej sprzedaży zboża zaraz po żniwach. Udzielono też kredytów handlowi w celu dokonania skupu zboża. W ramach wspomnianego programu w grudniu 1932 r. podjęto akcję oddłużeniową na większą skalę. Doprowadziła ona do spadku zadłużenia na 1 ha z 341 zł w 1931 r. do 231 zł w 1935 r. i do zmniejszenia oprocentowania długów⁴. Korzyści z tej akcji odniosły przede wszystkim duże obszarowe gospodarstwa, zadłużone w instytucjach bankowych i kredytowych. Małe i średnie, których zobowiązania składały się głównie z lichwiarskich pożyczek prywatnych, skorzystały na tym znacznie mniej. Akcja oddłużeniowa nie wpłynęła jednak na podwyżkę cen płodów rolnych. Zwyżkę tę próbowano uzyskać przez interwencyjny skup zboża, dokonywany po cenach wyższych niż rynkowe. Zbyt skromne rozmiary zakupów nie mogły przynieść istotnych wyników. Na wiosnę 1934 r. akcja interwencyjna załamała się, jednak w lecie ceny krajowe zbliżyły się do zwykujących cen światowych. W latach 1934-1937 państwo wydało 300 mln zł na podtrzymywanie cen w rolnictwie, z czego 230 mln zł przypadało na podtrzymywanie cen zbóż⁵.

W końcowej fazie kryzysu, w ramach polityki nakręcania koniunktury, rząd zaczął rozwijać roboty publiczne. Na większą skalę akcja robót publicznych została podjęta w roku budżetowym 1934/1935, jednakże była stosowana już w latach poprzednich. Źródłem finansowania były nowe fundusze kryzysowe. W 1931 r. utworzono Państwowy Fundusz Drogowy przeznaczony na powiększenie przedsiębiorstw pomocniczych koniecznych do budowy dróg, w 1932 r. powstał Fundusz Pomocy Bezrobotnym, który w następnym roku zmienił nazwę na Fundusz Pracy, zaś w 1933 r. powołano do życia Fundusz Inwestycyjny⁶. Prowadzona w latach kryzysu akcja uruchamiania robót publicznych nie przybrała jednak większych rozmiarów. Uważano bowiem powszechnie, że prowadzenie robót na dużą skalę nie może przynieść spodziewanych korzyści, ponieważ roboty te nadmiernie obciążają budżet. Początkowo udzielano więc głównie zapomóg z Funduszu Pracy, skracano czas pracy, stosowano turnusowe urlopy itp. Roboty

² W. Zaklika: Projekt minimalnych cen zbożowych w Polsce. „Rozprawy i Sprawozdania” 1931. z. V, s. 15-16.

³ Zarys polskiej myśli ekonomiczno-rolniczej do II wojny światowej. Red. A. Zabko-Potopowicz. Wrocław-Warszawa 1973. s. 322.

⁴ Z. Landau, J. Tomaszewski: Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939. Warszawa 1962. s. 234.

⁵ M.M. Drozdowski: Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936-1939. Warszawa 1963. s. 159.

⁶ Sprawozdanie Komisji do Zbadania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych. Warszawa 1939. s. 57.

publiczne traktowano jako zabiegi krótkotrwałe, często jednorazowe. Ponadto nie było koordynacji robót finansowanych ze skarbu państwa, autonomicznych funduszy i budżetów monopolii państwowych⁷. Próbę skoordynowania robót publicznych podjął Fundusz Pracy, ale nie od razu uzyskano pożądane wyniki. Konieczne było opracowanie długofalowej, planowej polityki w tym zakresie. Na finansowanie robót publicznych w latach 1932/1933-1935/1936 przeznaczono 1 329,6 mln zł⁸. Fundusz Pracy przeznaczył na roboty publiczne następujące kwoty⁹:

rok budżetowy	tys. zł
1933/1934	49 891
1934/1935	81 638
1935/1936	87 350
1936/1937	87 724

ogółem	306 603

Rozszerzenie robót publicznych wpłynęło na ożywienie produkcji przemysłowej oraz przyczyniło się do rozszerzenia rynku wewnętrznego przez zwiększenie liczby zatrudnionych.

Ogólna poprawa sytuacji gospodarczej nastąpiła dopiero w 1936 r. Dzięki zwwyżce cen zbóż na rynku światowym zaczęła poprawiać się sytuacja w rolnictwie, w którym pierwsze oznaki ożywienia pojawiły się już w drugiej połowie 1935 r. W wyniku nieurodzaju w Stanach Zjednoczonych oraz wzrostu spożycia artykułów zbożowych w krajach uprzemysłowionych, które w 1933 r. weszły w fazę ożywienia gospodarczego, wzrosły ceny zbóż. Wpłynęło to korzystnie na podwyższenie cen artykułów rolnych w Polsce. Polska stała się poważnym eksporterem płodów rolnych. Poprawa sytuacji w rolnictwie i zwiększony popyt na towary przemysłowe spowodowały dodatkowe ożywienie w przemyśle, które zaznaczyło się już od początku 1934 r. Mimo to produkcja przemysłowa osiągnęła w 1936 r. zaledwie 83% poziomu z 1928 r.¹⁰. Większe ożywienie nastąpiło dopiero w latach 1937-1939 na skutek rozwoju przemysłu zbrojeniowego. Zyski spółek akcyjnych wzrosły w 1937 r. o 150% w porównaniu z rokiem poprzednim i wyniosły w wartości bezwzględnej (jako nadwyżka zysków nad stratami) 77 mln zł¹¹.

Powoli poprawiała się też koniunktura na rynku pieniężno-kredytowym. Od 1936 r. wzrastały wkłady w bankach państwowych. Pod ochroną reglamenta-

⁷ J. Lewandowski: Roboty publiczne jako czynnik gospodarczy. „Droga” 1934, nr 12, s. 1057-1079.

⁸ Ku przebudowie gospodarczej kraju. Wytyczne inwestycji państwowych. Warszawa 1937, s. 71.

⁹ Ibid., s. 71.

¹⁰ Mały rocznik statystyczny 1938, s. 3-6, tabl. 2.

¹¹ Mały rocznik statystyczny 1939, s. 111, tabl. 15.

cji dewizowo-kruszcowej, wprowadzonej w kwietniu tego roku, realizowano szeroki program inwestycyjny. Rosła produkcja, powstrzymano niżkę cen, zrównoważono budżet. Rosła płynność na rynku pieniężnym, co spowodowało obniżenie stopy procentowej pod koniec 1937 r. do poziomu 4,5%. Była to najniższa w dziejach Banku Polskiego stopa procentowa, która utrzymała się do wybuchu wojny.

Ożywienie gospodarcze, zaznaczające się wyraźnie w 1936 r., a także upadek gabinetu Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego i zaprzysiężenie 15 maja 1936 r. nowego rządu premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego, zamknęło okres polityki deflacyjnej i zapoczątkowało nowy etap w polityce gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej. Po raz pierwszy do środków interwencyjnych włączono planowanie. Rząd wystąpił z tzw. „programem aktywizacji gospodarczej”, stanowiącym w istocie program inwestycji przeprowadzonych na podstawie zespołu środków nakręcania koniunktury. Program ten zwany 4-letnim planem inwestycyjnym był obliczony na okres od 1 lipca 1936 r. do 30 czerwca 1940 r. Twórcą planu był wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski. Plan inwestycyjno-gospodarczy miał wybitnie antyinflacyjny charakter. Zakładał realizację inwestycji na sumę około 1650-1800 mln zł, z czego 600 mln zł miał dostarczyć tzw. rynek sztywny, 200 mln zł Fundusz Pracy, 400 mln zł budżet państwa i wielkie przedsiębiorstwa państwowe, 400 mln zł państwowy aparat kredytowy i 200 mln zł wewnętrzne pożyczki inwestycyjne. Plan był dość skromny finansowo i nie mógł doprowadzić do zasadniczych przeobrażeń gospodarczych kraju¹². W lutym 1937 r. sejm zaakceptował jego ogólne założenia.

Niezależnie od prac nad 4-letnim planem inwestycyjnym, w Ministerstwie Spraw Wojskowych i Sztabie Generalnym trwały prace nad 6-letnim planem rozwoju i rozbudowy polskich sił zbrojnych (1936-1941)¹³. Pod presją zbrojeń światowych i rosnącej groźby wojny, polityka gospodarcza rządu była nastawiona na rozwój przemysłu zbrojeniowego i wzrost samowystarczalności gospodarczej.

W związku z korzystnym przebiegiem koniunktury w latach 1936-1938 przyspieszono realizację wydatków inwestycyjnych, dzięki czemu 4-letni plan inwestycyjny został wykonany rok przed terminem, w marcu 1939 r., a nakłady na jego realizację wyniosły 2 400 mln zł¹⁴. Wskutek dużego rozproszenia inwestycji nie przyniosły jednak spodziewanych efektów¹⁵.

¹² Ibid., s. 10.

¹³ M.M. Drozdowski: *Polityka gospodarcza rządu...*, op. cit., s. 70.

¹⁴ Idem: *Polityka gospodarcza ostatniego gabinetu II Rzeczypospolitej*. „Przegląd Historyczny” 1961, nr 1. s. 71.

¹⁵ Przyznał to sam E. Kwiatkowski, pisząc: „Nie raz brakowało zharmonizowania poszczególnych poczynań inwestycyjnych. wskutek czego powstawały inwestycje gospodarczo zbędne”. Idem: *Ku przebudowie...*, op. cit., s. 17.

W lutym 1937 r. rząd rzucił hasło budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). Koncepcja budowy COP-u w tzw. „trójkącie bezpieczeństwa”, którego granice miały zakreślać rzeki: Bug, San i Dniestr, powstała w 1928 r. Był to program rozbudowy przemysłu na podstawie kapitału prywatnego mającego przekształcić Polskę z kraju rolniczo-przemysłowego w kraj przemysłowo-rolniczy. Jednak ze względu na słabe zainteresowanie sfer wielkoprzemysłowych nie doszło wówczas do jego realizacji. 9 lat później Kwiatkowski wystąpił z inicjatywą przekazania tej inwestycji państwu. Ponieważ niezbędne wydatki związane z rozbudową tego okręgu miały wynieść aż 3 mld zł, rząd podjął inicjatywę zachęcenia prywatnego kapitału do inwestowania w COP-ie. Kapitały te korzystały z ulg podatkowych, m.in. nie płaciły podatku dochodowego. Rzadko jednak uczestniczyły w poważnych inwestycjach, starając się przerzucić związane z nimi ryzyko na państwo, które nie dysponowało tak wielkimi kwotami. Musiało więc korzystać z lokat w kasach oszczędności i instytucjach ubezpieczeniowych oraz finansować inwestycje przez ostrożną inflację. Tej ostatniej metody nie zastosowano od razu, ponieważ dogmat stałości waluty przyświecał również poczynaniom Kwiatkowskiego. Dopiero od marca 1939 r. rząd rozpoczął inflacyjne nakręcanie koniunktury. Oprócz środków budżetowych coraz częściej sięgano także po środki pozabudżetowe (Fundusz Obrony Narodowej, pożyczki zagraniczne, dług wewnętrzny, własne środki finansowe przedsiębiorstw zbrojeniowych)¹⁶. W 1938 r., kiedy wyczerpywały się źródła finansowania rządowego programu inwestycyjnego i rezerwy dewizowe, sytuację uratowała subskrypcja pożyczki przeciwlotniczej, która przyniosła 400 mln zł¹⁷. Wzrastał interwencjonizm na rynku kredytowo-lokacyjnym: przeprowadzono konwersję pożyczek wewnętrznych i zagranicznych oraz manipulowano stopą dyskontową dla zapobieżenia tezauryzacji, wzrostu kursów papierów wartościowych i prowadzenia akcji oddłużania gospodarstw wiejskich i związków samorządowych¹⁸.

Istotnym elementem programu inwestycyjnego rządu było zwiększenie siły obronnej państwa, czyli znaczny wzrost inwestycji zbrojeniowych. Wydatki militarne stanowiły w 1936/1937 r. 42,4% ogólnej sumy wydatków budżetowych państwa, a w 1938/1939 r. – 50,1%¹⁹.

Pomyślny przebieg realizacji planu inwestycyjnego zachęcił Kwiatkowskiego do przedstawienia w sejmie 2 grudnia 1938 r. projektu 15-letniego planu perspektywicznego, tzw. Gospodarczego Planu Generalnego podzielonego na pięć trzyletnich odcinków. Plan ten obejmował lata 1939-1954. Naczelnym za-

¹⁶ T. Grabowski: *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*. Warszawa 1963, s. 168-169.

¹⁷ Z. Landau, J. Tomaszewski: *Zarys historii...* op. cit., s. 264.

¹⁸ M.M. Drozdowski: *Polityka gospodarcza rządu...*, op. cit., s. 93.

¹⁹ R. Gradowski: *Polska 1918-1939. Niektóre zagadnienia kapitalizmu monopolistycznego*. Warszawa 1959, s. 231.

daniem pierwszego okresu (kwiecień 1939-marzec 1942) miała być rozbudowa potencjału obronnego, w drugim okresie (1942-1945) położono nacisk na problemy infrastruktury. Na okres trzeci (1945-1948) było przewidziane usprawnienie produkcji rolnej, a także rozbudowa szkolnictwa wiejskiego. Czwarty okres (1948-1951) miał przebiegać pod hasłem urbanizacji i uprzemysłowienia Polski i wreszcie w ostatnim etapie (1951-1954) miało nastąpić zatarcie różnic między dzielnicami Polski²⁰. W obliczu zbliżającej się wojny plan ten nie mógł być zrealizowany, z czego doskonale zdawali sobie sprawę politycy. Był raczej obliczony na działanie propagandowe.

Znaczny wzrost gospodarczej funkcji państwa w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej był niewątpliwie wynikiem polityki Eugeniusza Kwiatkowskiego. Ten zdolny organizator, dostrzegający polityczne i gospodarcze potrzeby kraju i potrafiący ułożyć korzystny dla rozwoju Polski program inwestycyjny, w wielu sprawach wyznawał jednak zasady ekonomii liberalnej, co miało wpływ na politykę nakręcania koniunktury. Realizowanie polityki równowagi budżetowej i stałości waluty opartej na złocie powodowało, iż odrzucił finansowanie inwestycji za pomocą inflacji. To doprowadziło go do konfliktu z grupą Edwarda Rydza-Śmigłego, która domagała się śmielszej polityki walutowej i otwartego, inflacyjnego nakręcania koniunktury²¹. Kwiatkowski był zwolennikiem „kapitalistycznej gospodarki ograniczonej”, która stanowiła kompromis między założeniami dotychczasowej polityki deflacyjno-liberalnej a postulatami kapitalistycznej gospodarki kierowanej. Uważał, że państwo powinno stwarzać „zaczyn” dla gospodarczego rozwoju kraju. Jednakże jego program ostrożnego nakręcania koniunktury, chociaż daleki od radykalnych reform, był, obok programu Władysława Grabskiego, jedynym konsekwentnym i kompleksowym programem polityki gospodarczej, na jaki zdobyła się Polska międzywojenna.

Jak już wspomniano, akademicka myśl ekonomiczna była liberalna. Wielkie autorytety naukowe wyznawały zasady ekonomii subiektywno-marginalistycznej, która przejęła od klasyków wiarę w niewidzialną rękę rynku i samoprzywracającą się równowagę. Budowano modele gospodarki wolnokonkurencyjnej, niemające żadnego przełożenia na realia życia ekonomicznego. Dlatego nawet nieśmiałe próby aktywnej polityki gospodarczej napotykały na zdecydowany opór uznanych teoretyków ekonomii. Nawet zwolennicy szkoły historycznej byli liberałami, co świadczy o specyfice polskiej ekonomii. Bardziej elastyczne i skłonne zaakceptować nowe rozwiązania w polityce gospodarczej było młode pokolenie ekomi-

²⁰ E. Kwiatkowski: *O wielkość Rzeczypospolitej*. Warszawa 1938. s. 57-59.

²¹ W grupie Rydza-Śmigłego znaleźli się: Bogusław Miedziński, Adam Skwarczyński, Tadeusz Wenda. Zob. M.M. Drozdowski: *Polityka gospodarcza rządu...*, op. cit., s. 89-91.

stów, skupione w większości wokół dwutygodnika „Gospodarka Narodowa”, którego redaktorem naczelnym był Czesław Bobrowski.

Popierając politykę nakręcania koniunktury, dużo miejsca poświęcali zagadnieniu robót publicznych i sposobowi ich finansowania. O ile same roboty nie budziły zastrzeżeń, o tyle sprawa finansowania była kontrowersyjna i wyłoniła zarówno zwolenników, jak i przeciwników inflacyjnego forsowania inwestycji. „Wydaje się – pisał Jacek Rudziński – że podejmowanie robót publicznych w rozmiarach dość skromnych, bez wywoływania inflacji pieniężnej lub kredytowej [...] jest w naszych warunkach niezbędne”²². Z taką opinią zgadzali się również Witold Paczkowski i Wacław Fabierkiewicz²³.

Odmienne poglądy reprezentował Zbigniew Orski (prawdopodobnie jest to pseudonim któregoś z aktywnych członków Klubu Gospodarki Narodowej). Krytykując dotychczasowe metody finansowania inwestycji dowodził, że nakręcanie koniunktury drogą robót publicznych opłacanych z podatku inflacyjnego jest sprawą konieczną. „Roboty były dotąd narzędziem podziału dochodu narodowego w szczyptych granicach, zakreślanych przez bieżące wpływy ciał publicznych oraz oszczędności publicznych instytucji i ubezpieczeń społecznych. W systemie, o którym mówimy, musiałyby się one stać narzędziem, przy pomocy którego oddziaływałyby na rynek nowy popyt uruchomiony za pomocą kredytu zaciąganego przez gospodarstwo publiczne na rachunek jego przyszłych dochodów”²⁴. Podkreślał, że roboty publiczne, finansowane z podatku inflacyjnego, stały się nie tylko narzędziem podziału dochodu narodowego, ale także jego wzrostu, co stanowiło dodatkowy argument przemawiający za finansowaniem ich przy pomocy kredytu publicznego. Ostrożną politykę inflacyjnego nakręcania koniunktury doradzał Czesław Bobrowski, ukrywający się pod pseudonimem Czesław Korolko²⁵. Często podkreślano, że roboty publiczne powodują wzrost popytu, który z kolei pociąga za sobą wzrost produkcji. Uważano jednak, że w okresie dobrej koniunktury wzrost popytu konsumpcyjnego nie spowoduje zwiększenia popytu na nowe inwestycje w przemyśle konsumpcyjnym, który został rozbudowany już wcześniej. Kontynuowanie robót może więc pogorszyć koniunkturę w produkcji dóbr wytwórczych, co odbije się niekorzystnie na sytuacji w produkcji środków konsumpcji. Ten wywód prowadził już prosto do wniosku, że w okresie pomyślnej koniunktury należy zaprzestać stosowania robót publicznych²⁶.

²² J. Rudziński: Inwestycyjny empiryzm. „Gospodarka Narodowa” 1935, nr 15-16, s. 225.

²³ W. Paczkowski: Finansowanie inwestycji. „Gospodarka Narodowa” 1939, nr 5, s. 65-68; W. Fabierkiewicz: Nakręcanie koniunktury. „Gospodarka Narodowa” 1935, nr 6, s. 77-78.

²⁴ Z. Orski: Zatrudnienie. „Gospodarka Narodowa” 1936, nr 12, s. 172.

²⁵ C. Korolko (C. Bobrowski): Poprawa nakręcana i samorzutna. „Gospodarka Narodowa” 1937, nr 9, s. 113-115.

²⁶ Roboty publiczne jako środek polityki koniunkturalnej. „Gospodarka Narodowa” 1938, nr 2, s. 22-25; T. Szempliński: Teoria wielkich robót. „Gospodarka Narodowa” 1937, nr 20, s. 276-278.

Młoda generacja ekonomistów z wielką sympatią wypowiadała się również na temat planowania gospodarczego. Podkreślano konieczność doskonalenia technik planowania, uważając je za „wyraźnie wyższą i korzystniejszą formę pracy”²⁷. Twierdzono, że gospodarka wolnokonkurencyjna umarła śmiercią naturalną, ponieważ zanikły warunki jej istnienia. Jeśli więc myśl ekonomiczna chce podążać za życiem gospodarczym, musi budować teorie odpowiadające rzeczywistości i przyjąć zanik automatyzmu oraz narodziny gospodarki planowej za fakt. Dokonująca się koncentracja produkcji sprzyja planowaniu, które staje się nieodłącznym atrybutem współczesnego kapitalizmu²⁸. Uważano, że szkołą i zarazem bodźcem planowania gospodarczego państwa była gospodarka wojenna. Jednak „[...] bezpośrednimi bodźcami planowania państwowego są z jednej strony potrzeby militarne państw przygotowujących się do następnej wojny, z drugiej zaś długotrwałe kryzysy gospodarcze, udoskonalające narzędzia interwencji w zakresie zjawisk koniunkturalnych i strukturalnych”²⁹. Zwrócenie uwagi na ten aspekt było trafnym spostrzeżeniem.

Często podkreślano też, że nie chodzi o „formy gospodarki planowej prowadzącej do kolektywizacji”. „Będąc zwolennikami programowości w akcji interwencyjnej państwa – pisał Kazimierz Studentowicz – jesteśmy równocześnie przeciwnikami kolektywizmu, prowadzącego wbrew sugestiom zawartym w terminie >planowość< do jeszcze większego wyzysku społeczeństwa i zaburzeń gospodarczych niż nieskrępowane funkcjonowanie ustroju kapitalistycznego”³⁰. Widać więc, że obawa przed podporządkowaniem życia gospodarczego centralnemu planowi, którego przykład dawał Związek Radziecki, niepokoiła nawet najbardziej przychylnych planowaniu ekonomistów.

Potrzebę ewolucji w kierunku inflacyjnego nakręcania koniunktury głosiła grupa ekonomistów z Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, do której należeli: Michał Kalecki, Marek Breit, Ludwik Landau, Wacław Skrzywan³¹. Polemizowali oni z poglądami Szkoły Krakowskiej, głównie zaś z profesorem Adamem Krzyżanowskim. Reprezentując nowe trendy w myśli ekonomicznej, podkreślali konieczność podjęcia przez państwo akcji inwestycyjnej, wprowadzenia elastycznej polityki pieniężnej i podnoszenia dochodów pracowników najemnych w celu rozszerzenia efektywnego popytu. Za głoszenie ko-

²⁷ P. Kozłowski: Planowanie inwestycji. „Gospodarka Narodowa” 1937, nr 20, s. 276; A. Ivanka: Rozkazodawstwo gospodarcze. „Gospodarka Narodowa” 1932, nr 1, s. 5-6; T. Szempliński: O planowaniu inwestycji. „Gospodarka Narodowa” 1936, nr 23, s. 329-331; S. Meyer: Gospodarka bezplanowa. „Gospodarka Narodowa” 1937, nr 4, s. 41-42; W. Lewandowski: Świat planuje. „Gospodarka Narodowa” 1937, nr 23, s. 324-326.

²⁸ H. Kolodziejcki: Automatyzm czy planowa gospodarka. Warszawa 1932, s. 9-15.

²⁹ J. Piasecki: O gospodarce planowej. Warszawa 1938, s. 5-6.

³⁰ K. Studentowicz: Polityka gospodarcza państwa. Warszawa 1937, s. 43.

³¹ Zob. np. W. Skrzywan: Sens polskiej polityki koniunkturalnej. „Polska Gospodarcza” z 12 VI 1937 r., z. 24; Idem: Na długiej zwyczajowej fali koniunktury. „Polska Gospodarcza” z 14 VIII 1937 r., z. 33.

nieczności inflacyjnego nakręcania koniunktury Ludwik Landau i Marek Breit zapłacili zwolnieniem z pracy. To samo spotkało Kazimierza Studentowicza, urzędnika Banku Gospodarstwa Krajowego, który w styczniowym numerze miesięcznika „Bank” z 1938 r., przeciwstawiając się szkodliwej ortodoksji walutowej, wystąpił jako orędownik przejściowego deficytu budżetowego pokrywającego odpowiednio skonstruowanym kredytem.

Najbardziej naukowy program nakręcania koniunktury przedstawił Michał Kalecki, reprezentujący poglądy lewicowe. Swoje koncepcje prezentował w artykułach drukowanych od 1932 r. na łamach rządowego tygodnika „Polska Gospodarcza”, a także w publikacjach zwartych³² i wystąpieniach. Jego poglądy, wyznawane niezależnie od teorii Johna Maynarda Keynesa, a nawet ją wyprzedzające, w warstwie pragmatycznej były bardzo podobne do wniosków Keynesa. Kalecki zalecał aktywną politykę inwestycyjną państwa i uważał, że najbardziej racjonalną formą interwencji koniunkturalnej jest inflacyjne finansowanie robót publicznych³³. Już w styczniu 1933 r. pisał, że „[...] przeprowadzenie robót publicznych na większą skalę przyczyniłoby się do wzmożonego zatrudnienia aparatu produkcyjnego, wzmogłoby rentowność, a tym samym po pewnym czasie zachęciłoby do intensywnych inwestycji, a więc wywołałoby ożywienie życia gospodarczego. Takie inflacyjne sfinansowanie robót publicznych mogłoby być przeprowadzone obecnie bez wielkich trudności tylko w skali światowej”³⁴. Odrzucał preferowaną przez ekonomię subiektywno-marginalistyczną politykę deflacji i obniżania płac robotniczych. „Nieodzownymi sposobami interwencyjnymi – pisał – będą te, gdzie istnieje będzie pewność, że zakres inwestycji faktycznie zostanie zwiększony. Mam tu na myśli dokonywanie inwestycji przez państwo, mające na celu złagodzenie kryzysu względnie przyspieszenie poprawy koniunkturalnej [...]. Jeśli zatem roboty publiczne pomyślane zostały na dostatecznie wielką skalę, to spowodują one nakręcenie koniunktury, która pozostanie pomyślna także po zakończeniu robót publicznych, będących bodźcem do jej poprawy”³⁵. Podkreślał jednocześnie, że „[...] rodzaj dokonywanych inwestycji publicznych nie odgrywa istotnej roli w nakręcaniu koniunktury, decydujące jest natomiast, że finansowane są one za pomocą tworzenia dodatkowej siły nabywczej”³⁶. Taką samą rolę, jak inwestycje publiczne w wyprowadzaniu gospodarki z kryzysu, mogły odegrać wynalazki będące bodźcem do tworzenia nowych rodzajów przemysłów³⁷. Wzrost zatrudnienia w wyniku

³² M. Kalecki: Próba teorii koniunktury. Warszawa 1933.

³³ Idem: Nakręcanie koniunktury światowej. „Polska Gospodarcza” z 16 IX 1933 r., z. 37.

³⁴ Idem: Obecna faza kryzysu światowego. „Polska Gospodarcza” z 7 I 1933 r., z. 1.

³⁵ Idem: Koniunktura a inflacja. „Polska Gospodarcza” z 26 XI 1932 r., z. 48.

³⁶ Idem: Istota poprawy koniunktury. W: Prace z teorii koniunktury 1933-1939. Warszawa 1962, s. 50; por. także Idem: Koniunktura a zbrojenia. „Polska Gospodarcza” z 1 VI 1935 r., z. 22.

³⁷ Idem: Nowe przemysły a wyjście z kryzysu. „Polska Gospodarcza” z 30 VII 1932 r., z. 31.

prowadzonych robót publicznych wzmagał popyt na artykuły konsumpcyjne i prowadził do ożywienia w przemyśle środków spożycia. To z kolei powodowało wzrost zamówień na środki produkcji (przez inwestycje w dziale środków konsumpcji) i poprawiało koniunkturę w dziale środków produkcji.

W przeciwieństwie do większości głoszonych opinii Kalecki twierdził, że kartele nie tylko nie przyczyniają się do złagodzenia kryzysu, lecz przeciwnie, zaostrzają jego przebieg przede wszystkim przez to, że mimo osiągniętych zysków nie rozwijają akcji inwestycyjnej³⁸.

Teoria Kaleckiego zawierała wiele nowatorskich sformułowań. Po pierwsze – wbrew panującej opinii o bezsensowności budowania nowych obiektów produkcyjnych, w przypadku niepełnego wykorzystania już istniejących, Kalecki twierdził, że właśnie rozbudowa aparatu wytwórczego pozwoli na pełne zatrudnienie istniejących mocy produkcyjnych (przykład: aby wykorzystać dwie równoległe biegnące linie kolejowe słabo wykorzystane, należy rozpocząć budowę trzeciej)³⁹.

Po drugie – Kalecki widział, że inwestycje poprawią koniunkturę tylko w czasie ich realizacji, a ich produkcyjny charakter będzie stanowić przyczynę załamania ożywienia. Wskazywał na to jako na największy paradoks kapitalizmu: zwiększenie aparatu wytwórczego, prowadząc do wzbogacenia społeczeństwa, nosiło w sobie załamek kryzysu⁴⁰.

Po trzecie – podkreślał, że „[...] wzmoczenie konsumpcji kapitalistów zwiększa ich zyski, co przeczy pospolitemu przekonaniu, że im więcej się konsumuje, tym mniej się oszczędza”⁴¹.

Po czwarte – rozważał problem finansowania wzrostu inwestycji, „[...] jeśli konsumpcja kapitalistów nie spada i nie zwalnia się w ten sposób siła nabywcza na cele inwestycyjne. Brzmi to paradoksalnie – konstatował Kalecki – ale inwestycje finansują się same”⁴².

Ponieważ teoria Kaleckiego podważała dotychczasowe dogmaty, była przyjmowana niechętnie i nie znalazła ogólnego uznania. Jak podkreślał profesor E. Lipiński we wspomnieniach po śmierci Kaleckiego, „[...] należał do wąskiej grupki teoretyków, którzy wypowiedzieli walkę kilku przesądom mocno zakorzenionym w świadomości najbardziej nawet wykształconych ekonomistów”⁴³. Długo był w swych poglądach odosobniony. Nawet ci ekonomiści, którzy uznawali potrzebę wykonywania robót publicznych, zwracali uwagę na ich rodzaj, a nie na

³⁸ Idem: Wpływ kartelizacji na koniunkturę. „Polska Gospodarcza” z 6 VIII 1932 r. z. 32.

³⁹ E. Lipiński: Wspomnienie o Michale Kaleckim. „Ekonomista” 1970, t. IV, s. 684.

⁴⁰ M. Kalecki: Istota poprawy koniunkturalnej. „Polska Gospodarcza” z 26 X 1935 r. z. 43.

⁴¹ Idem: Próba teorii koniunktury. Warszawa 1933, s. 21-22.

⁴² Idem: Place nominalne i realne. W: Prace z teorii koniunktury. Op. cit., s. 69.

⁴³ E. Lipiński: Wspomnienie o Michale Kaleckim. Op. cit., s. 681.

źródła finansowania. Dopiero w 1937 r. poparł Kaleckiego K. Studentowicz, podkreślając, że w warunkach polskich deficyt budżetowy w celach konsumpcyjnych byłby błędem, ale deficyt w celach inwestycyjnych, o ile byłby finansowany rozszerzoną akcją kredytową banku, byłby jedynym środkiem ratunku⁴⁴. Dowodził także, że inwestycje publiczne sfinansowane dodatkową siłą nabywczą stanowią jedyny, właściwy sposób likwidowania bezrobocia, i to nie tylko w warunkach niepełnego, ale i pełnego wykorzystania sił wytwórczych⁴⁵. Studentowicz był także zdecydowanym zwolennikiem polityki otwartego rynku⁴⁶.

Z koncepcjami Michała Kaleckiego solidaryzowali się w pewnym stopniu Antoni Plutyński i profesor Hipolit Gliwic, związany ze sferami gospodarczymi⁴⁷. Obaj wskazywali na potrzebę przeprowadzenia wielkich robót publicznych finansowanych nowo kreowanymi środkami płatniczymi. Dołączył do nich Zygmunt Szempliński z Klubu Gospodarki Narodowej, uważając, że finansowanie robót publicznych przez inflację kredytową przynosi taki sam skutek, jak pożyczka zagraniczna, ponieważ w krótkim czasie wprowadza na rynek dodatkową siłą nabywczą⁴⁸.

Żadna z przedstawionych tu koncepcji nie została urzeczywistniona w czasie trwania kryzysu. W okresie, kiedy nasza gospodarka najbardziej potrzebowała pomocy, poglądy zwolenników nakręcania koniunktury były traktowane jako swoistego rodzaju „nowinki ekonomiczne”, którym przyglądano się z wielką ostrożnością. Znane już wówczas na zachodzie poglądy J.M. Keynesa czy szkoły szwedzkiej nie trafiały do przekonania tym polskim ekonomistom, którzy zdążyli się z nimi zapoznać⁴⁹. Część jednak do końca okresu międzywojennego nie zainteresowała się teorią Keynesowską. Ekonomia *ex cathedra* pozostawała bowiem nadal liberalna.

⁴⁴ K. Studentowicz: Dewaluacja a kryzys gospodarczy. Warszawa 1937, s. 12-13.

⁴⁵ Idem: Wstęp tłumacza do I wydania pracy J. Robinson: Walka z bezrobociem. Warszawa-Lódź 1947, s. 12-13.

⁴⁶ Idem: Dewaluacja a kryzys..., op. cit., s. 28-33.

⁴⁷ A. Plutyński: Wielkie roboty publiczne. Warszawa 1935, s. 24; H. Gliwic: Kryzysowe rozważania ekonomiczne. Warszawa 1935.

⁴⁸ Z. Szempliński: Teoria wielkich robót. „Gospodarka Narodowa” 1937, nr 20, s. 276-278.

⁴⁹ Zob. np. T. Lychowski: Przegląd zagraniczny – Plan Keynesa. „Polska Gospodarcza” z I IV 1933 r., z. 13; Z.R. Gawroński: Zasady i granice polityki inwestycyjnej państwa. „Polska Gospodarcza” z 31 XII 1938 r., z. 53; W. Zawadzki: Nowe teorie pieniężne Keynesa. „Ekonomista” 1936, t. III, s. 68-85.

POST-DEPRESSION POLICY OF STIMULATING AN ECONOMIC SITUATION IN OPINION OF POLISH YOUNG ECONOMISTS DURING THE TIME BETWEEN THE WARS

Summary

The Great Depression, which remained two years more in Poland than in other high-developed countries, forced Polish government to active action towards stimulating an economic situation. It was policy unknown for the economic theory dominated for years and represented by subjective-marginal trend. So, the ventures taken by the government as an investment planning, especially organization of the public works was not acceptable for the representatives of the academical economic thought. Much more open for the new economic ideas were the young representatives of the economic environment. Many of them even accepted covering the public works by inflation.

This article describes the government economic policy in the latter part of depression and in the years of the late Second Polish Republic. It also shows an attitude of young, open-minded economists towards the new economic solutions.